Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 128. Lwów, Sobota dnia 6. Czerwca 1925. Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Organizacja Najw. Rady Wojennej.

Warszawa, 4 czerwca. Komisja wojskowa obradowała dziś rano nad organizacją Najwyższej Rady Wojennej. Referent poseł Dąbrowski przedstawił uzgodniony z rządem nowy projekt, według którego oprócz ministra spraw wojskowych, generalnego inspektora armji, szefa sztabu oraz inspektora armji do Rady Wojennej, weszłoby także 6 generałów, którymi mają być każdorazowi dowódcy Okręgów korp. Przedstawiciele lewicy wypowiadali się przeciwko tej poprawce, obstając przy pierwotnem brzmieniu projektu, w myśl którego do Rady Wojennej prócz ministra spraw wojskowych, generalnego inspektora, szefa sztabu oraz inspektorów armji, weszłoby 2 generałów mianowanych przez ministra spraw wojskowych. (AW.)

—oxo—

PARLAMENT RUMUŃSKI WYBIJA KLIN OBSTRUKCJI, KLINEM REPRESJI.

Bukareszt, 4 czerwca. Propozycja w sprawie zmiany regulaminu Izby w kierunku stosowania represyj przeciw próbom obstrukcji została przyjęta przez Izbę 204 głosami przeciw 49. Większość ta przewyższyła przewidywania, jeżeli się zważy, że grupa opozycjonistów Awarescu głosowała za wprowadzeniem zmiany. W ten sposób zostały udaremnione próby obstrukcji, na której opozycja budowała swe ostatnie nadzieje. Stanowisko większości rządowej wzmocniło się jeszcze bardziej. (PAT.)

ZGON FLAMMARIONA.

Paryż, 4 czerwca. Zmarł tu znany astronom francuski Kamil Flammarion. (PAT.)

Zabezpieczenie przed złym sąsiadem.

Sceptyczna dotychczas Ameryka, zaczyna wierzyć w autorytet Ligi Narodów.

Genewa, 4 czerwca. W czasie obrad ogólnych komisji generalnej na temat Rosji, delegat amerykański Burton wypowiedział szereg uwag, które w dalszym ciągu dyskusji były żywo omawiane. **Mówiąc o niebezpieczeństwie, jakie widzą w Rosji państwa z nią sąsiadujące**, Burton zapytał, czy niebezpieczeństwo jest tak realne jak chcą wierzyć te kraje i czy myślą one, że reszta Europy nie przyszłaby im z pomocą w razie napadu, wreszcie czy niema w samym pakcie klauzuli zabezpieczającej je przed napadem. Zdania powyższe podkreślające znaczenie paktu Ligi mają w ustach delegata Ameryki specjalne znaczenie i uważane są w genewskich kołach politycznych za szczególnie podnoszące autorytet Ligi, skoro delegat amerykański publicznie wskazuje na to jako na gwarancję, dla tych państw, które uważają, iż znajdują się w niebezpieczeństwie. (PAT.)

Aresztowanie 450 osób w Sofji.

Wykrycie nowych knowań rewolucyjnych.

Sofja, 4 czerwca. W wyniku obławy dokonanej przez policję aresztowano około 450 podejrzanych osób, które nie posiadały żadnych dowodów tożsamości, ani też nie miały ściśle określonego zajęcia. Wśród aresztowanych znajduje się wielu spiskowców, którzy pracowali nad ponownem stworzeniem tajnych organizacyj. Większość aresztowanych przyznała się do winy. Trzy specjalne komisje pracują nad sprawdzeniem zarzutów ciążących na aresztowanych osobach. (PAT.)

Wojna w Marokko.

Paryż, 4 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów Painleve udzielał wyjaśnień w sprawie sytuacji w Marokko. Sytuacja na froncie pozostaje bez zmiany; nie przedsięwzięto żadnej operacji na szerszą skalę. Wedle informacji bezpośrednich świadków nastrój wśród wojsk francuskich, zarówno wysłanych z kraju jak kolonialnych jest pod każdym względem doskonały. Z Hiszpanją prowadzone są w dalszym ciągu rokowania. Ostateczny pokój będzie mógł nastąpić dopiero wówczas, gdy zawarty zostanie układ między Francją a Hiszpanją. (PAT.)

Paryż, 4 czerwca. Na wspólnem posiedzeniu komisji wojskowej spraw zagranicznych Painleve przedstawił sytuację w Marokko oświadczając, że straty francuskie są kłamliwie przesadzone. Wynoszą one w rzeczywistości do dnia 2 czerwca 318 zabitych, 115 rannych, 195 zaginionych. Trzy piąte tych cyfr stanowią tuziemcy. (PAT.)

ATAK LOTNICZY.

Fez, 4 czerwca. Lotnicy francuscy zaatakowali riffenów zadając im ciężkie straty, które w ludziach wynoszą 250 zabitych i 300 rannych. Dzięki energicznie prowadzonym operacjom, uwolniono od nieprzyjaciela okolicę Ahainar. (Pat.)

Powstanie w Chinach.

Waszyngton, 4 czerwca. Departament państwa otrzymał sprawozdanie konsula amerykańskiego z Szanghaju. Sprawozdanie to stwierdza, że położenie jest nadal bardzo poważne. Mnożą się oznaki wskazujące na to, że ruch przeciw cudzoziemcom rozszerza się na całe Chiny.

Korespondent „Daily Telegraph“ na podstawie półurzędowych doniesień z Chin stwierdza, że **ruch powstańczy w Szanghaju skierowany przeciwko cudzoziemcom podsycany jest przez rosyjskich i chińskich komunistów**, którym sowiecki poseł w Pekinie Karachan udziela swego poparcia. Inicjatywę do zorganizowania tego ruchu, który w pierwszej linji zwraca się przeciwko Japończykom, a z drugiej przeciwko Anglji, dała III Międzynarodówka. Amerykański departament państw. oświadczył, że Stany Zjednoczone nie przyłączą się do kroków Japonji, która wezwała rząd pekiński do stłumienia powstania. (AW.)

—oxo—

Najnowsza faza rokowań o pakt bezpieczeństwa.

Rokowania między Francją a Anglją w sprawie paktu bezpieczeństwa weszły w stadjum rozstrzygające. Prowadzone dotychczas dość opornie i powoli w ostatnich dniach przybrały na tempie. Zastanawianie się nad tezami propozycji niemieckich w sprawie paktu bezpieczeństwa uczynionych bezpośrednio Francji, zabrało gabinetowi francuskiemu bardzo dużo czasu, tembardziej, że równocześnie badano sprawę przewinień niemieckich w sprawie rozbrojenia. Sprawa ta została już definitywnie załatwiona. Rada ambasadorów stwierdziła w zredagowanej przez się nocie cały szereg przewinień niemieckich w kwestji rozbrojenia i zażądała w sposób kategoryczny ich usunięcia. Żądaniu temu Niemcy będą musieli — aczkolwiek niechętnie — uczynić zadość, gdyż od tego zależeć będzie opróżnienie strefy kolońskiej przez wojska aljanckie.

Natomiast dyskusja między Francją a Anglją na temat odpowiedzi na propozycje niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa zmierza dopiero ku końcowi. Ponieważ Niemcy uczyniły Francji bezpośrednio propozycję, tedy tylko Francja na nie odpowiedzieć winna. Ale aby ta odpowiedź miała większy walor, koniecznem było uprzednie porozumienie się z Anglją co do wszystkich punktów zamierzonej odpowiedzi. W tym też celu gabinet francuski przesłał do Londynu projekt odpowiedzi na inspiracje niemieckie. Punkt widzenia rządu francuskiego w sprawie paktu bezpieczeństwa jest powszechnie znany. Francja w zasadzie zgadza się na zawarcie takiego paktu z udziałem Niemiec, nie może jednakowoż pozwolić, aby pakt ten mógł w jakikolwiek sposób podważać zasady traktatu wersalskiego, w żadnym zaś wypadku nie może stanowić ceny za pozostawienie Niemcom wolnych rąk na wschodzie. Petryfikacja status quo na zachodzie, nie może pociągnąć za sobą rewizji granic wschodnich Niemiec bez względu na to, czy odbyć się ona ma pokojowo czy też nie. Paragraf 19 Statutu Ligi Narodów, który miał się stać w ręku Niemiec instrumentem pokojowej rewizji granic polsko-niemieckich, został przez rząd francuski interpretowany zgodnie z duchem traktatu i w sposób odbierający Niemcom wszelką nadzieję możności posłużenia się nim w akcji zmierzającej do rewizji granic polsko-niemieckich.

Projekt odpowiedzi francuskiej na propozycje niemieckie wywołał początkowo w Londynie niemałą konsternację. W pierwszej chwili nie widziano tam możności uzgodnienia poglądów. Przekonaniu temu dawała zwłaszcza wyraz liberalna prasa angiel. Alarmy jednak lansowane szczególnie przez Niemcy o niemożności współpracy francusko-angielskiej i o rzekomem w związku z tem postanowieniem Anglji powrotu do „Splendid isolation" — okazały się mocno przesadzone. Rząd angielski bowiem znalazł w projekcie odpowiedzi francuskiej pewne podstawy do dalszej dyskusji i po wymianie całego szeregu dodatkowych wyjaśnień nadesłał na ręce rządu francuskiego memorandum, w którym wyłuszcza swe poglądy a zarazem określa granice ustępstw na rzecz francuskiego punktu widzenia. Treść tego memorandum jest następująca: Anglja poręcza wszystkiemi siłami tylko granice nad Renem. Przewidziany przez traktat wersalski pas neutralny wzdłuż tej granicy nie będzie mógł być nigdy przez Niemcy przekroczony. Przekroczenie takie spowoduje automatycznie zaistnienie „casus foederis". Zagwarantowanie przez Anglję granicy zachodniej nie oznacza jednak udzielenia Niemcom wolnej ręki na Wschodzie w odniesieniu do granic polsko-niemieckich i niemiecko-czechosłowackich. W wypadku zaatakowania przez Niemcy tych granic Anglja uznaje prawo Francji do przyjścia z pomocą jej sprzymierzeńcom i zezwala w tym wypadku Francji na wkroczenie do neutralnej strefy, której Niemcom nie wolno wogóle nigdy przekroczyć. Anglja podkreśla wreszcie, że wszelkie spory, jakieby mogły zaistnieć między Niemcami a Francją powinny być likwidowane w drodze arbitrażu.

Tak w ogólnych zarysach wygląda treść przesłanego do Paryża memorandum. W kołach rządowych francuskich uznano, że na powyższe ujęcie paktu bezpieczeństwa Francja może się zgodzić po dokonaniu pewnych poprawek i koniecznych sprecyzowań. Chodzi teraz o rzecz najważniejszą, czy w takich warunkach Niemcy zgodzą się na udział w pakcie, ceną bowiem za ich udział miała być zgoda aljantów na pozostawienie im wolnej ręki na wschodzie a odpowiedź angielska definitywnie im tę nadzieję odbiera.

Jak z tego widać sprawa paktu gwarancyjnego weszła w stadjum decydujące. Z naszej strony dołożyć będzie trzeba wszelkich starań, by interesy polskie zasadniczo choć niedostatecznie w memorandum angielskiem chronione, nie tylko nie doznały w dalszem stadjum rokowań uszczerbku, lecz by — o ile możności — zostały w najszerszej mierze uwzględnione. Od ogólnych zasad do szczegółowego sformułowania droga daleka, baczyć więc należy, by w trakcie dalszych targów nie zaszło nic takiego, coby nas w nieprzyjemny sposób zaskoczyć mogło.

Ambr.

Z obrad komisji sejmowych.

WYMIAR PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Warszawa, 4 czerwca. Sejmowa komisja skarbowa przyjęła art. 119 i 120 projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Utrzymano dotychczasowy wymiar podatków: dla Izb handlowych i przemysłowych 15% oraz dla szkolnictwa 25%. Zgodnie z wnioskiem rządowym skreślono 25% dla szkolnictwa handlowego. Przedsiębiorstwa państwowe nie będą obowiązane płacić ½% od obrotu na cele samorządowe, na czem skarb państwa zyska około 6 miljonów złotych. (PAT.)

REWIZJA STOSUNKÓW W DYREKCJACH KOLEJOWYCH.

Warszawa, 4 czerwca. Komisja inwalidzka i opieki społecznej postanowiła zażądać od ministerstwa kolei poddania rewizji stosunków w lwowskiej dyrekcji kolejowej a także we wszystkich innych dyrekcjach. Pozatem komisja wypowiedziała się jednomyślnie przeciwko udzieleniu przez ministerstwo skarbu Tow. „Ruch" koncesyj tytoniowych. (PAT.)

33% ZNIŻKI KOLEJOWE DLA PODRÓŻUJĄCYCH DO ZDROJOWISK.

Warszawa, 4 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej, dyrektor depart. taryfowego ministerstwa kolei Kułakowski odczytał projekt rozporządzenia ministerstwa kolei, normującego kolejowe zniżki dla podróżujących do zdrojowisk polskich. Zniżki te mają wynosić 33%. Odpowiadając na interpelację członków komisji, generalny dyrektor poczt i telegrafów Moszczyński przedstawił **sprawę koncesji na nadawczą stację radiofoniczną w Polsce.** Rząd rozwiązuje tę sprawę w ten sposób, że utworzona będzie Sp. Akc. z 40% udziałem rządu, która otrzyma monopol na eksploatację przez siebie stacji nadawczej, przyczem uzyskanie tego monopolu uwarunkowane jest założeniem wytwórni sprzętu radiofonicznego. (PAT.)

Losy ks. Ussasa w więzieniu petersburskiem.

Za pośrednictwem osób przybyłych z Petersburga, dowiadujemy się, iż ks. Ussas, zasądzony przez władze sowieckie na 10 lat więzienia, odmówił w tych dniach przyjmowania posyłek żywnościowych i przechodzi na wikt dostarczany mu w bardzo skąpych ilościach przez zarząd więzienny. Motywy tego postanowienia okrywa tajemnica murów więziennych.

Ks. Ussas polecił również wyrazić gorące podziękowanie rodakom w Polsce za odezwę protestującą przeciw jego uwięzieniu i zasądzeniu.

—oxo—

Przyczyny trzęsienia ziemi w Japonji.

Dwa katastrofalne trzęsienia ziemi, jedne z największych, jakie wogóle zna historja, które w krótkim stosunkowo odstępie czasu (2 lata) nawiedziły Japonję — skłoniły uczonych do poważnych badań w tej dziedzinie.

Na pytanie: czy istnieje jakiś związek między temi trzęsieniami; albo, idąc jeszcze dalej: czy wogóle trzęsienia lat ostatnich mają jakieś wspólne podłoże; czy są wynikiem działania tej samej siły — odpowiedzieli wybitni geologowie twierdząco.

Dotychczasowe poglądy na sprawę trzęsienia ziemi, przypisujące je siłom wulkanicznym, nurtującym wnętrze ziemi, t. j. olbrzymim ciśnieniom pary wodnej i innych gazów, które od czasu do czasu, szukając ujścia, wydobywają się przez kratery wulkanów, pędząc przed sobą i wyrzucając rozpaloną lawę — nie zupełnie tłumaczą nam to dziwne zjawisko.

Ogromny rozmiar przestrzeni, podlegającej trzęsieniu w wypadkach szczególnie groźnych, każe nam przyjąć inną potęgę, jako powód trzęsienia. Już w poprzedniem stuleciu pisał o tem słynny badacz zjawisk geologicznych, John Milne: Nie można sobie wyobrazić, ażeby te przeogromne połacie świata były łamane i kruszone przez tak małe centra energji, jakiemi są nawet największe objętościowo wulkany w porównaniu z temi kilkaset tysięcy km. kw. liczącymi obszarami.

Co innego jest przyczyną zjawiska, przeobrażającego całe kraje i dna morskie. Ciało niebieskie o wysokiej stosunkowo temperaturze, jakiem jest nasza ziemia, krąży w lodowo-zimnym wszechświecie, którego temperaturę ustalono najdokładniej na 273 stopni Celsiusza poniżej zera. Ziemia oziębia się; wprawdzie bardzo powoli, ale ustawicznie. Jak wiadomo, oziębienie danego ciała wywołuje pewnego rodzaju ściągnięcie się jego drobin, umniejszenie objętości. Ziemia nasza z upływem czasu traci również część swojej objętości: kurczy się bezustannie.

Fakt ten inaczej wpływa na wnętrze, a inaczej na skorupę ziemi.

Pierwsze, bardziej oddalone od czynników oziębiających i oddzielone od nich izolatorem, skorupą ziemi, zachowuje prawie bez zmiany swoją temperaturę, a naciskane od zewnątrz, wydobywa się na powierzchnię przez kratery wulkanów. Drugie (skorupa) natomiast oziębia się, kurczy, pęka; cały olbrzymi szmat powierzchni obsuwa się — podobnie jak lodowiec w czasie roztopów wiosennych, zapada się w wodę niezamarzniętą, chybocząc się tam i z powrotem — w płynną, gorejącą masę wnętrza ziemi, powodując dalsze pęknięcia w pewnej odległości i zostawiając pas pomiędzy obu punktami (kilkusetkilometrowej nieraz rozciągłości) w pozornym spokoju (sejsmografy tych pasów nie notują odchyleń znaczniejszych, niż przeciętne). Tego rodzaju trzęsienia ziemi nazwali uczeni tektonicznemi, w odróżnieniu od wulkanicznych, mniej groźnych, ale częstszych i poprzedzanych znakami, które najczęściej już na długi czas przed wybuchem wulkanu pozwalają mieszkańcom zagrożonych okolic na przygotowanie środków ochronnych.

Wedle orzeczeń pewnej grupy badaczy zjawisk natury geologicznej (przeważnie uczeni niemieccy) żyjemy w okresie szczególnie silnego trzęsienia tektonicznego, które przenosi się, jak doświadczenie okazuje, na zachód, traci nieco na sile, ale może w warunkach szczególnie nieprzychylnych (dla nas) we wszechświecie stać się groźnem i dla okolic, dotychczas przez wszelkiego rodzaju trzęsienia oszczędzonych.

Rewelacje te brzmią dość pesymistycznie. Bajeczki o końcu świata, który miał już tylekrotnie nastąpić wskutek zderzenia się ziemi z kometą lub innem ciałem niebieskiem, zaczynają nabierać cech prawdopodobieństwa nawet z punktu naukowego rozpatrywane. Co prawda: nie my będziemy świadkami całkowitego oziębienia się naszej planety i powolnego zanikania życia na niej. Proces ten trwać będzie czas niemały, ale tak właśnie zakończy prawdopodobnie swój żywot ten najlepszy ze światów.

—oxo—

Podróż po ziemi kieleckiej.

Wzdłuż i wszerz przemierzyły wycieczki dziennikarskie Rzeczpospolitę w pierwszych latach jej odrodzonego istnienia. Góry i wody, ziemie i ludy, sioła i miasta witaliśmy wspólnym pokłonem i uściskiem, by na wsze strony od nich pozdrowienie zanieść. Serca nam w darze przynoszono, goszczono „czem chata bogata“, a nawet jeszcze więcej, bo goszczono ze staropolskim gestem, choć chata i bogata nie była, składano na nasze ręce radości i skargi, nadzieje i legendę przeszłości — nie nam „jako takim“, ale tym, którzy mają usta, aby mówili, jak tym, którzy całej Polsce mogą i powinni opowiedzieć.

Wycieczka tego rodzaju — to szalona galopada w warunkach tak różnych od szarości codziennego życia, że zostawia w pamięci smugę jasną, złożoną z wrażeń splątanych, ale wyrazistych, jakby wspomnienie snu czarownego. Bezładna gmatwanina obrazów na tle najściślejszych ram programu — migające widoki gór, rzek, lasów i pól — i oblicza starych murów, w których, zda się, nowoczesne życie zmieścić się nie umie, choć dawne już umarło — i przelotne spotkania ludzi, którzy może nigdy w życiu znowu się nie zejdą — to wszystko razem układa się w splot różnobarwny, dziwnie chaotyczny, jakąś niewymowną radością dźwięczący, jakąś nieuzasadnioną tęsknotą zaprawiony.

We wspólnej włóczędze zanikają jakoś zacietkłości polityczne, partyjne waśnie i zawiści. Ludziska bratają się w jedną, serdeczną gromadę, jakby rodzina, wspólnemi uciechami, pospołu przeżywanymi zachwytami, wspólnem utrudnieniem i wspólnymi kłopotami podróżnymi związaną, jakby nie byli dziećmi najbardziej wojowniczego mocarstwa: prasy.

Zdawało się, że chyba wszystko, co u nas najbardziej godne widzenia, zjednoczona prasa wszystkich miast Rzeczypospolitej w ciągu lat paru zwiedziła już i opisała. A jednak gdy się zagłębić w ten dziwny, przerozmaity kraj, jakim jest Polska — wyrastają przed oczyma coraz to nowe cudeńka, warte pędzla Fałata, kliszy Bułhaka i pióra Żeromskiego — niesłyszane dziwy i dzieła ogromne, ciszą zapadłej, deskami od świata zabitej prowincji przygłuszone, ale godne, aby je w pełnem świetle ukazać światu i wpisać w złotą księgę powstającego do życia polskiego czynu.

W tym roku, w okresie Zielonych Świątek wybrało podróżujące grono dziennikarskie za cel wędrówki i obserwacji, ziemię kielecką. Organizacji wycieczki podjął się, jak zwykle, Syndykat dziennikarzy polskich w Warszawie, a ułatwiła nam ją i uprzyjemniła w wysokim stopniu gościnność wojewody kieleckiego p. Manteuffla i jego małżonki, oraz starostów poszczególnych powiatów, którzy osobiście towarzyszyli dziennikarzom w zwiedzaniu miasteczek i wsi i zmobilizowali wszystkie siły miejscowe, by nam ułatwić w jak najszerszej mierze podróż po okolicy. Dzięki temu wycieczka czterodniowa miała charakter wspaniałego lotu, odbywanego na skrzydłach... automobilów, które z szybkością ptaka przelatywały dziesiątki kilometrów złej i dobrej drogi, a przerywanego w miejscach zasługujących naprawdę na uwagę dla wyłowienia najcenniejszych wrażeń.

Ponieważ jednak starostwa nie miały tych „skrzydeł“ w takiej liczbie, by niemi obdzielić równocześnie całe grono w liczbie dwudziestu kilku osób, podzieliła się wycieczka na trzy partje, które wyruszyły w różne strony. Grupa pierwsza udała się do ognisk przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem i po zwiedzeniu Dąbrowy Górniczej, Sosnowca i Zawiercia, oraz okolicy, zakończyła wycieczkę pobytem w Częstochowie. Druga partja w której znajdowała się podpisana przedstawicielka redakcji „Kurjera Lwowskiego“, przedsięwzięła wycieczkę krajoznawczą po powiatach: pińczowskim, stopnickim, opatowskim i sandomierskim, po ziemi, bogatej w skarb pamiątek, co urokiem swych kształtów opowiadają najdawniejsze dzieje piastowskich siedzib, po środowiskach i zakątkach które dojrzewającym owocem twórczego życia, tryskającego z ruin i ugorów, wzbudzają podziw i hołd przybysza. Ostatnia grupa zwiedziła za zezwoleniem Ministerstwa spraw wojskowych trójkąt zakładów przemysłu wojennego: Skarżysko, Radom, Starachowice, oraz powiat konecki i opoczyński.

Nie wiem jeszcze, jakiemi wspomnieniami zapisała się w mózgach uczestników ta połać ziemi kieleckiej, którą odwiedziły dwie tamte grupy. Ale zapewnić mogę wszystkich turystów naszych, że odcinek od Pińczowa do Sandomierza jest krainą, gdzie się człowiek „napije, nadysze Ojczyzny“ i skąd wyjeżdża się z duszą upojoną rodzimem pięknem i pokrzepioną stwierdzeniem naocznem tego, co w Polsce jest dodatnie i budujące. Wrażenia te będą tematem następnych feljetonów.

Michalina Hausnerowa.

Magistrat nie chce płacić pracownikom teatru

a ustępuje dopiero przed zapowiedzią demonstracyjnego strajku.

P. Neuman obiecał wypłacić zaległe pensje w najbliższy poniedziałek.

Z powodu nieotrzymania pensyj od miesiąca, zagrozili artyści teatrów lwowskich, członkowie obu orkiestr, personel techniczny, chóry i balet — strajkiem na wypadek, gdyby dyrekcja nie wypłaciła im w najbliższym czasie zaległych gaż. Związek Artystów Scen Polskich wydelegował w tej sprawie pp. Cyganika (prezes Zw.), Łowczyńskiego (skarbnik), Glińskiego, Zabielskiego, Bieleckiego i Bojanowskiego, t. j. cały swój wydział do p. prezydenta Neumana, który ich przyjął wczoraj około godz. 1 popoł. w prezydjum magistratu. Delegaci wyrazili chęć poczynienia jak najdalej idących ustępstw i stanowiskiem swojem podkreślili lojalność w stosunku do dyrekcji teatr. P. prezydent zapewnił artystów, że gaże zaległe otrzymają, ale wskutek braku całej gotówki, która się im należy (około 114.000 zł.) będą mogli codziennie podejmować część zaległości z kasy teatralnej. Na to delegaci się nie zgodzili, motywując odmowę tem, iże pieniądzmi otrzymanemi w takich „dawkach“ nie będą mogli zaspokoić swoich potrzeb. Wobec tego **p. prezydent Neuman przyrzekł wypłacić wszystkie zaległości w poniedziałek 8 bm.**

Do tego czasu próby ze „Św. Joanny“ są zawieszone, natomiast „Tannhäuser“ ze względu na zupełne prawie przygotowanie tej opery, zostanie dziś wznowiony.

Tutaj podkreślić należy niewątpliwy brak dobrej woli magistratu, który przyjąwszy zobowiązania utrzymania teatrów i regularnej wypłaty należnych pensyj, odracza je na to, by ustąpić przed słusznym naciskiem marnie opłacanych pracowników, przed zapowiedzią demonstracyjnego strajku. Czy jest tu szczypta zdrowego rozsądku?

POSELSTWO SOWJECKIE W WARSZAWIE URZĄDZA SIĘ PO MAGNACKU.

Warszawa, 4 czerwca. „Prz. Wiecz.“ donosi, że poselstwo sowieckie w Warszawie zakupiwszy nowy dom przy ul. Poznańskiej, urządza go z wielkim przepychem. Najlepsi rzemieślnicy warszawscy powołani zostali przez poselstwo sowieckie do gruntownych reperacyj i przeróbki domu od fundamentów aż do dachu. Urządzeń wewnętrznych dostarczą również luksusowe firmy warszawskie. Poselstwo zamierza sprowadzić do Warszawy wiele dzieł sztuki z dawnych zbiorów carskich i muzeów petersburskich dla ozdobienia swych salonów. (AW.)

NAWET W POWIETRZU JEST JUŻ ZA CIASNO.

Madryt, 3 czerwca. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się niedaleko Madrytu, przyczem jeden kapitan został ciężko ranny. Oba samoloty uległy całkowitemu zniszczeniu. (PAT.)

Gruszki na wierzbie!

W komunikacie półurzędowym doniesiono, że gener. dyrekcja służby zdrowia, na podstawie ustawy o zdrojowiskach, zajęła się unormowaniem cen najmu i kosztów utrzymania w zdrojowiskach i stacjach klimatycznych i że na mocy tej ustawy przeprowadzono akcję, której wynikiem są znaczne zniżki cen w stosunku do r. 1924.

Podług tego komunikatu półurzędowego, ceny w letniskach górskich w **Małopolsce** zrównane zostały z cenami przedwojennemi. Jeżeli władze administracyjne (starostwa), dopilnują wydanych rozporządzeń, **koszt utrzymania w zdrojowiskach krajowych powinien być niższy o 50 procent, niż w r. 1924.**

Zapamiętajcie to sobie dobrze! Ceny tegoroczne **w zdrojowiskach krajowych, podług zapewnień urzędu, są niższe o połowę, aniżeli zeszłoroczne.**

W interesie własnym i bliźnich pilnujcie tego energicznie i donoście o wszystkich nadużyciach do władz (starostwo, województwo, gener. dyrekcja służby zdrowia i ministerstwo spraw wewnętrznych) i ogłaszajcie w dziennikach. Zażalenia powinny być podpisane całem nazwiskiem, a ewentualnie udokumentowane. Donoście o każdem zdzierstwie, o postępowaniu władz administracyjnych — wówczas tylko można będzie zaradzić temu, jeżeli fakty stwierdzą, że komunikaty powyższe stoją w rażącej sprzeczności z rzeczywistością. Nie dajcie się zdzierać, nie tolerujcie paskarstwa!

WYROK W SMUTNEJ DLA WOJSKA SPRAWIE

Warszawa, 4 czerwca. Pisma donoszą: W wojskowym sądzie okręgowym zapadł wczoraj po całotygodniowych rozprawach wyrok w procesie 5-ciu oficerów oskarżonych o znęcanie się nad żołnierzami. Na mocy wyroku sądowego skazany został kapitan Więckowski Władysław 15 pp. na półtora roku więzienia i wydalenie ze służby, porucznik Przegroda Stefan 6 baonu K. O. P. na jeden rok więzienia i wydalenie ze służby, kapitan Piątkowski Ludwik 15 pp. na 6 tygodni więzienia, kapitan Krewiecki Aleksander 1 baonu K. O. P. na 6 tygodni twierdzy. (PAT.)

KATASTROFA LOTNICZA W BYDGOSZCZY.

Warszawa, 4 czerwca. Uczeń bydgoskiej Szkoły pilotów sierżant Kałamarzewski spadł na samolocie z wysokości 1.500 m. Samolot roztrzaskał się, pilot doznał bardzo poważnych obrażeń ciała. Powodem wypadku lekkomyślność pilota. (A. W.)

SEZON KĄPIELOWY NAD POLSKIEM MORZEM.

Gdańsk, 4 czerwca. Sezon kąpielowy w miejscowościach nad polskiem morzem zapowiada się w roku bież. bardzo dobrze. Ograniczenia paszportowe sprawiły, że hotele i pensjonaty w Gdyni w dużej części są już zapełnione. Urząd gminny w Gdyni kończy budowę łazienek na plaży, oraz specjalne urządzenia dla ciepłych kąpieli, umieszczone pod amfiteatrem gmachu teatralnego. Budowa odbywa się w szybkiem tempie i w najbliższych dniach urządzenia te oddane zostaną do użytku publicznego. (AW.)

SPRAWA PAKTU BEZPIECZEŃSTWA.

Paryż, 4 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów Briand przedstawił stan narad w sprawie paktu bezpieczeństwa. Po skończeniu posiedzenia Briand oświadczył, iż porozumienie państw sprzymierzonych w sprawie odpowiedzi na propozycje niemieckie, dotyczące paktu bezpieczeństwa jest całkowite. Briand dodał, iż odpowiedź Francji zostanie wysłana bezzwłocznie po jego powrocie z Genewy, dokąd udaje się w sobotę, gdzie zamierza odbyć naradę z Chamberlainem. (PAT.)

Wieczór muzyki polskiej w Paryżu, zapowiedziany na 11 b. m. pod kierownictwem Młynarskiego z udziałem Pawła Kochańskiego, Artura Rubinsteina, Marji Aleksandrowiczowej i baletu opery warszawskiej. Wieczór odbędzie się w wielkiej operze paryskiej.

Lucjan Guitry, znakomity aktor francuski, zmarł w Paryżu.

Uczczenie naszego wielkiego przyjaciela E. Jellinka.

W Pradze zorganizował się komitet celem uczczenia pamięci wybitnego literata i działacza, Edwarda Jellinka, zacnego obywatela i jednego z największych przyjaciół Polski. Na posiedzeniu Komitetu organiz. powołano w skład tegoż przedstawicieli 3 pokrewnych stowarzyszeń w Pradze, a to Klubu czesko - polskiego. Klubu polskiego i akad. Koła przyjaciół Polski. Komitet między innemi ma zająć się zebraniem funduszów na pomnik na Wyszehradzie i na wydanie zbiorowe pism Jellinka. Uchwalono zwrócić się do artystów polskich z prośbą o wykonanie projektu pomnika, mającego stanąć na cmentarzu wyszehradzkim. Fundusze na ten cel zamierza komitet zebrać drogą składek w Czechach i Polsce, nadto uzyskać subwencję rządową. D. 7 b. m. odbędzie się w ratuszu praskim uroczysty obchód ku czci Jellinka. Wreszcie komitet uchwalił porozumieć się z pokrewnemi organizacjami w Polsce i uprosić je o współudział w akcji. Posiedzenie organizacyjne komitetu w Pradze odbyło się pod przewodnictwem prof. Szyjkowskiego. Rząd reprezentował radca minist. Spiszek.

Zatarg między Lucjanem Wolffem a sjonistami.

Jak wiadomo, bawi w Warszawie delegat komitetu angielskiego **Joint Foreign** w sprawie zbadania położenia żydów w Polsce. Jak się pokazuje, wizyta ta p. Wolffa nie jest na rękę sjonistom. Poseł Thun oświadczył wprost p. Wolffowi, że przyjazd jego jest sjonistom niemiły ze względu na toczące się rokowania. Członkowie sejmowego Koła żydowskiego uważają sprawę żydowską jako kwestję polityki wewnętrznej, a nie zagranicznej. Na to odpowiedział p. Wolff, że nie zamierza wcale wtrącać się w pertraktacje i że przybył do Polski, interesując się sprawą żydowską w Polsce. Uporządkowanie jej przyczynić się może do skonsolidowania wewnętrznego państwa polskiego. Joint Foreign na zaproszenie rządu polskiego wysłał Wolffa do Warszawy celem poinformowania się o doniosłej tej sprawie.

Na oświadczenie Wolffa, iż stoi on do dyspozycji, odpowiedział poseł Thun: „Nie mamy żadnych konkretnych życzeń ani żądań".

P. Wolff oświadczył na wywiadach, że przybył w charakterze obserwatora i nie bierze udziału w rokowaniach między sejmowem Kołem żyd. a rządem. Rząd ułatwił mu zbadanie sprawy żydowskiej w Polsce. Z Warszawy udaje się p. Wolff do Genewy.

Wyrzucenie biednego technika na bruk.

Kiedy policja przestanie się mieszać do prywatnych spraw?

W związku z wczorajszą notatką zamieszczoną w naszem piśmie p. n. „Wyrzuceni na bruk", dowiadujemy się, iż p. dr. Zion w swej iście nieobywatelskiej bucie, rumacji nie tylko nie wstrzymał, ale z całą bezwzględnością wyrzucił p. E. S. wraz ze starą matką — na bruk.

Znamienną rzeczą w tem jest ten fakt, że gdy koledzy p. E. S. wnieśli meble z ulicy do sieni — przybyli na aucie zaalarmowani przez dra Ziona dygnitarze policyjni, a to **p. insp. Łukomski osobiście(!) i p. kom. Białkowski z III. Komisarjatu i zarządzili natychmiastowe ulokowanie mebli w sprowadzonym przez dr. Ziona wozie, a mieszkanie opieczętowali.**

Dzieje się to wtedy, gdy biedny student nie ma pieniędzy na ewentualną obronę.

Naszem zdaniem policja nie może mieszać się do prywatnych spraw obywateli — ale gdyby nawet miała przypuśćmy jakieś prawa w tym kierunku — to ciekawi jesteśmy czy p. Łukomski również spieszyłby sam osobiście na „ratunek zagrożonemu" gdyby chodziło n. p. nie o dr. Ziona i jemu podobnych?

To doprawdy wstyd by do tak nieludzkich poczynań policja przykładała swój autorytet.

Sprawa ta zasługuje na bezwzględne napiętnowanie.

——oxo——

Z „Gwiazdy" lwowskiej.

Ubiegłej niedzieli odbyło się przy bardzo licznym udziale członków doroczne walne zgromadzenie Stow. „Gwiazda" we Lwowie, które początkowo zwołane było na 15 marca br., lecz z powodu niespodzianej śmierci prezesa, śp. Antoniego Lecha, zostało odroczone na 8 tygodni.

Zgromadzeniu przewodniczył wiceprezes „Gwiazdy" p. Franc. Irzyk, który też na wstępie poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu prezesowi śp. Antoniemu Lechowi, podnosząc jego nadzwyczajne zasługi nad rozwojem „Gwiazdy" i doprowadzeniem jej swą tyloletnią niezmordowaną pracą do tej wyżyny, na jakiej się obecnie znajduje. Aby więc ta praca i nadzwyczajne poświęcenie się dla „Gwiazdy", jak również i pamięć o śp. zmarłym w dziejach Stowarzyszenia nigdy nie zaginęła, uchwalił ustępujący wydział wmurować na wielkiej sali Stowarzyszenia pamiątkową tablicę ku czci śp. zmarłego, a walne zgromadzenie uchwałę tę jednomyślnie zaakceptowało, dodając do tego, by śp. zmarłemu nadać przydomek Wielkiego Prezesa oraz wpisać go w poczet honorowych członków „Gwiazdy". Odsłonięcie tablicy odbędzie się w niedzielę 14 czerwca, jako w następny dzień imienin śp. zmarłego.

Natsępnie wiceprezes p. Irzyk zawiadomił zgromadzenie, że w roku ubiegłym z pośród członków-założycieli zmarł Stanisław Niemczynowski, żołnierz z r. 1863 oraz Walerjan Gürsching, majster krawiecki, jeden z najpracowitszych członków Stowarzyszenia — zaś z członków zwyczajnych zmarli: Ksawery Kuedrowicz, Karol Lwowski, Kazimierz Sławik, Wilhelm Haas, Jan Romański oraz inwalidzi: Jan Mayer, Joachim Makolądra i Jan Federowicz. Również zmarł długoletni członek honorowy „Gwiazdy" ś. p. Leopold Baczewski, dalej członek dożywotni śp. Julian bar. Brunicki i członek wspierający śp. Kazimierz Legieżyński. Cześć ich pamięci!

Powyższe wspomnienia wszyscy obecni wysłuchali w największem skupieniu stojąco.

Sprawozdanie z czynności wydziału wykazuje dobitnie, że ustępujący wydział „Gwiazdy" starał się na każdym kroku o jak największe pomnożenie funduszów inwalidów, wdów i sierót. Urządzał więc z wielkim nakładem pracy rozmaite przedstawienia, zabawy i wycieczki, nie zaniedbując jednak urządzanie patrjotycznych zebrań i wieczorów ku czci naszych wieszczów i bohaterów oraz biorąc zawsze liczny udział w ogólnych obchodach narodowych.

To też zgromadzenie wyraziło ustępującemu wydziałowi gorącą podziękę za jego pełną poświęcenia i zupełnie bezinteresowną pracę dla dobra Stowarzyszenia — jak również przyjęło z wielkiem zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie rachunkowe, które wykazuje w dochodach 28.113 zł. 27 gr., zaś w wydatkach 18.054 zł. 67 gr. Pozostała nadwyżka na r. 1925 w kwocie 5.058 zł. 60 gr. nie jest jednak w całości efektywną, bo część jej została z początkiem ubiegłego roku ulokowana w papierach wartościowych, które przy zmianie marek na walutę złotową obniżyły cokolwiek swą wartość.

Jedną z ważniejszych spraw, jaką między innemi ustępujący wydział przeprowadził, a walne zgromadzenie zaakceptowało, jest wprowadzenie napowrót w życie nieczynnej od wybuchu wojny fundacji książąt Lubomirskich, od której odsetki przeznaczone były na nadzwyczajne wsparcia dla podupadłych członków oraz na zakładanie samoistnych warsztatów pracy przez niezamożnych członków. Na podstawie więc rządowego rozporządzenia wydział „Gwiazdy" fundusze te — które użyte zostały swego czasu do ukończenia budowy czynszowej kamienicy Stowarzyszenia — odpowiednio do obecnych dochodów z kamienicy przewaloryzował, a odsetki od tej kwoty, która w miarę zwiększania się dochodów z domu czynszowego, uzupełnioną będzie aż do swej przedwojennej wysokości — postanowił od r. 1925 rozdzielić corocznie między podupadłych członków w myśl zapisu i intencji Szlachetnych Fundatorów. Również uchwalono podwyższyć dotychczasowe wsparcie inwalidowe o 10 zł. miesięcznie dwom najwyższym kategorjom, a to członkom należącym do Stowarzyszenia 30 i 40 lat

Sprawa budowy letniska „Gwiazdy" również w roku ubiegłym postąpiła naprzód. Zakupiono bowiem na Podkarpaciu za Starym Samborem w Prusowisku przeszło 2 morgi gruntu przy kolei i nad rzeką Zwiertrem i właśnie śp. prezes Lech prawie na tydzień przed swą śmiercią jeździł tam, aby załatwić ostatnie formalności urzędowe z zupełnem przejęciem tego gruntu na własność wyłączną „Gwiazdy"

Następnie walne zgromadzenie uchwaliło na wniosek wydziału zamianować 5 członków zwyczajnych, należących do „Gwiazdy" bez przerwy ponad 50 lat, członkami honorowymi w nagrodę za ich wieloletnią pracę i wytrwanie przez tak długi okres przy sztandarze „Gwiazdy". Członkami tymi są: Kattner Franciszek, dyrektor drukarni, Procelli Michał, majster krawiecki, Todtschindler Albin, dyrektor drukarni, Wallek Alojzy, urzędnik T. K. Z. i Zagórski Wincenty, majster szewski. Ponadto uchwaliło zgromadzenie wpisać do księgi członków honorowych 3 zmarłych członków rzeczywistych: śp. Sauczeya Teofila, Laskowskiego Kajetana i Gürschinga Walerjana, również za nadzwyczajne zasługi położone za życia dla Stowarzyszenia „Gwiazda".

W końcu zgromadzenie wybrało nowy zarząd Stowarzyszenia. Prezesem wybrano Franciszka Irzyka, przemysłowca; wiceprezesem Antoniego Dohnalika, zarządcę drukarni — obu przez aklamację. Do wydziału weszli: Böhm Edward (skarbnik), Benrad Gabrjel, Czołowski Bogumił (gospodarz), Cybulski Władysław, Czajkowski Feliks, Ekiert Zygmunt, Hladny Rudolf, Iwaśko Jan, Kiełbusiewicz Miecz., Lauda Teofil, Madura Antoni, Matwijowski Leon, Mielnik Karol (bibljotekarz), Prusak Kazim. (poborca), Preidl Eugen. (sekretarz), Sieniutowicz Jan, Wałęga Władysław, Wiszniewski Wład., Zagórski Wincenty, Zieliński Franc., Sauczey Tadeusz, dr. Heppe Tadeusz i Werber Józef.

WRĘCZENIE NOTY NIEMCOM W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Berlin, 4 czerwca. Ambasadorowie mocarstw sprzymierzonych wręczyli dziś rządowi Rzeszy notę w sprawie rozbrojenia. Kanclerz Luther po przyjęciu noty oświadczył, że rząd Rzeszy niezwłocznie zbada notę a następnie poweźmie decyzję co do zarządzeń, jakie w związku z tem mają być poczynione. (PAT.)

POMNIK LEGJONISTÓW POLSKICH WE WŁOSZECH.

Rzym, 4 czerwca. W mieście Ivrei dokonano aktu odsłonięcia pomnika legjonistów polskich, zmarłych podczas wojny w szpitalu w tem mieście. Podczas obchodu wygłosili mowy: miejscowy biskup oraz syndyk miejski. Obie mowy były nacechowane wielka serdecznością względem Polski. (PAT.)

ECHA ZAMACHÓW W BUŁGARJI.

Sofja, 4 czerwca. Trybunał kasacyjny odrzucił prośbę o rewizję procesu Porczomljewa i małżeństwa Legier. Wyrok więc przeciwko nim uprawomocnił się. (PAT.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskije

4. czerwca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	737·1 mm	735·8 mm	734·4 mm
Temperatura	+10·7° C	+15·0° C	+12·8° C
Kierunek wiatru	WNW	NW	NW
Prędk. wiatr.	14	16	11

Temperatura najwyższa +17·0, najniższa + 9·1.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: Pogoda zmienna.

——oxo——

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Bonifacego; gr. kat. Mychajła. Jutro rz. kat. Norberta; gr. kat. Symeona. — Wschód słońca 3·20, zachód 7·23.

Teatr Wielki.
Piątek „Tannhäuser".
Sobota „Królowa Saby".

Teatr Mały.
Piątek, sobota „Dzikus".

Teatr Nowości.
Piątek, sobota „Dama w purpurze".

Kinoteatry:
„APOLLO": „Kurtyzana Wenecji".
„CHIMERA": „Córka Napoleona".
„FATAMORGANA": „O czem się nie mówi".
„PASAŻ" „Bogini Dżungli".
„SZTUKA": „Albertini Macistes".

Ze Lwowa.

— **Dzień Spółdzielczości w Polsce** będzie uroczyście obchodzony. Obchodem zajmuje się Lwowski Komitet okręgowy złożony z przedstawicieli Związków spółdzielni. W program wchodzi: dnia 7 bm. nabożeństwo w Kościele Katedralnym rz.-kat., uroczysta Akademja w sali Teatru Małego z przemówieniami dra J. Dębskiego i prof. dra A. Dolińskiego, z deklamacjami prof. Krzyżanowskiego, p. Ładosiówny i występami chóru i orkiestry. Popołudniu wykłady o spółdzielczości z przeźroczami, wreszcie wieczorem przedstawienie w Teatrze Wielkim z hymnem spółdzielców. W przeddzień „Dnia Spółdzielni" t. j. 6 bm. wieczorem, orkiestra członków organizacji Spółdzielczych we Lwowie odegra na głównych ulicach miasta hymn spółdzielców.

— **Święto Spółdzielczości w Lwowskiem Ognisku Oficerów.** Poświęcony szlachetnemu celowi Wieczór w Ognisku oficerów, przy ul. Fredry l. 1, wywołał już bardzo znaczne zainteresowanie wśród warstw kulturalnych we Lwowie. — Protektorat, który objęli pp.: Garapichowie, Neumanowie, Lindowie i Thulliowie, oraz znana ofiarność Korpusu oficerskiego, daje gwarancję, że łącznie z wzniosłym celem pójdzie i wesoła zabawa i osobisty pożytek gości. — Komitet przygotował tombolę. Zabawa taneczna przypomni gościom upajające wieczory karnawału. Dodać należy bufet we własnym zarządzie, a więc bardzo tani. Zaproszenia na Wieczór wydaje Zarząd Wojskowej Spółdzielni DOK. VI, przy ul. Czarnieckiego l. 7. Ceny biletów wstępu — 2 zł., dla akademików i oficerów 1 zł.

— **Monety srebrne.** Mennica paryska wykończyła ostatnią zamówioną we Francji partję srebrnych monet 2-złotowych na sumę 12.400.000 złotych. Monety te odbierane są obecnie przez wysłaną w tym celu delegację i niezwłocznie po przewiezieniu do Warszawy puszczone zostaną w obieg. W ten sposób obieg srebra znacznie się zwiększy, pozwalając na wycofanie z obiegu zniszczonych biletów zdawkowych.

— **Dwuzłotówki papierowe.** Minister skarbu został upoważniony do wypuszczenia biletów zdawkowych, za które tymczasowo uznano banknoty z napisem Bank Polski. Ze względu na znaczną zniszczenie puszczonych w obieg biletów zdawkowych tej wartości, ministerstwo skarbu przystąpiło obecnie do ich wycofania i zastąpienia nowemi biletami zdawkowemi, zaopatrzonemi w odpowiednie napisy oraz we właściwą datę emisji. Nowowypuszczone bilety zdawkowe puszczone są w obieg na miejsce wycofanych zniszczonych banknotów 2-złotowych — w granicach uprawnień ustawowych, zezwalających na wypuszczenie w obieg biletów zdawkowych różnej wartości do sumy 150.000.000 złotych. Po zakończeniu bicia monet srebrnych — bilety zdawkowe zastąpione zostaną temi monetami.

— **Zarząd Ochotn. Straży pożarnej „Sokół"** we Lwowie wzywa wszystkich druhów, którzy zapisali się na kurs ratownictwa przeciwgazowego, by jawili się w lokalu straży w sobotę dnia 6 czerwca br. o godz. 7 wieczorem celem wysłuchania wykładu inż. Kuliga i por. Kaz. Świdzińskiego o obronie zbiorowej. — Nadto wzywa się wszystkich druhów kursistów, by jawili się też w niedzielę 7 czerwca br. o godz. 6 rano na strażnicy miejskiej, pl. Strzelecki, celem wzięcia udziału w praktycznem ćwiczeniu ratowania magazynu z amunicją chemiczną, zagrożonego pożarem i objętego pożarem.

— **Wszelkie informacje**, tak ustne jak pisemne w sprawie nadzwyczajnego ogólnego-państwowego Zjazdu Straży pożarnych we Lwowie udziela Centr. Komitet obchodowy we Lwowie ul. Piekarska 26 (Małop. Zw. Straży poż.) od g. 10 do 14.

— **Z karty żałobnej.** W Inowrocławiu zmarł dr. Bolesław Mikiewicz, adwokat krakowski, a później sędzia w Inowrocławiu. — W Krakowie zmarł radca apel dr. Andrzej Rajski, w 68 r. życia. — W Przemyślu zmarł Władysław Szalbert, profesor gimn. żeńskiego i b. kapitan W. P.

— **„Zjednoczenie".** Dziś w piątek, o godzinie 19-tej kurs ideowy.

— **Koncert — Festyn.** Pod protektoratem władz wojskowych i Komitetu Opieki nad Żołnierzem w niedzielę 7-go bm. odbędzie się na placu Targów Wschodnich wielki Koncert—Festyn, na którym pięć orkiestr wojskowych koncertować będzie bez przerwy. W program festynu wchodzą: Wielka tombola, poczta polowa, przejażdżki konne, strzelnica i wiele innych sensacyjnych niespodzianek. Ceny wejścia 1 złoty. Młodzież szkolna i dzieci 50 gr. Szeregowcy 20 gr.

— **Porządki miejskie.** Piszą nam z miasta: Mieszkańcy ulicy Szewczenki (bocznej Zielonej) proszą uprzejmie p. prezydenta miasta, lub też fizyka miejskiego, aby zechcieli się zjawić na tej ulicy, w celu zobaczenia, jak ją zanieczyszczono. Ulica ta przybrana jest pięknie ogródkami. Obok domu pod l. 3 mieści się stajenka, do której właściciel wcisnął 16 sztuk bydła i kilka świń. Nawóz z tego bydła składa ten spekulant przez całe lato, aby móc go potem korzystnie zbyć. Łatwo sobie wyobrazić, jaki fetor nawóz ten wywołuje — staje się wprost niemożliwem przebywanie w ogródkach lub otwieranie okien. Zainteresować się tem powinno także Towarzystwo ochrony zwierząt, gdyż nie wolno w miejscu na przestrzeni kilkudziesięciu metrów prowadzić gospodarstwa i trzymać taką ilość bydła — jak na większym folwarku. Zainteresować się tem powinien też nasz fizykat.

Wycieczkom zamiejscowym pokazuje się przy rozmaitych akcjach nasze porządki i zabytki, świadczące o wielkiej kulturze naszej i europejskiej gospodarce miejskiej — możeby przy sposobności zechciał urządzić dyrektor dr. Czołowski wycieczkę miejscową specjalnie dla ludności lwowskiej, a to pod przewodem p. prezydenta miasta i fizyka miejskiego i między innemi zabytkami zechciał zademonstrować, co to za paskudztwa istnieją we Lwowie, niestety tolerowane.

A tyle mówi się i pisze o uzdrowieniu naszego miasta pod każdym względem. Istna farsa i kpiny. Miasto zatruwają, a nikt nie przeszkadza!

— **Z dniem wejścia w życie nowego rozkładu jazdy** t. j. od 5 b. m. zmienia się kurs wagonu bezpośredniej komunikacji Hoek van Holland — Bukaresti przy pociągach Nr. 301 (przyjazd do Lwowa 19.05) oraz Nr. 302 (odjazd ze Lwowa 10.10) na kurs Berlin—Bucuresti.

WCZORAJSZY WICHER WYWRÓCIŁ OLBRZYMIĄ TOPOLĘ.

(B) Dnia 3 bm. podczas burzy około g. 10.30 w ogrodzie Kościuszki (róg ul. Mickiewicza) wicher wyrwawszy olbrzymią topolę wraz z korzeniem rzucił ją na deptak. Topola upadając zgruchotała rosnącą sąsiadkę. Wypadku nieszczęśliwego nie było.

TAJEMNICA ARMATNIEGO POCISKU.

(B) Dnia 3 bm. doniósł komisarjatowi I. P. P. Ludwik Bernacki, zam. przy ul. Nabielaka l. 37, że znalazł w tej realności na strychu pocisk armatni. Zawiadomiono natychmiast komendę miasta i placu z prośbą o zabranie pocisku. Śledztwo w toku.

WŁAMANIE PRZY UL. SYKSTUSKIEJ L. 31.

(B) Dnia 3 bm. doniósł komisarjatowi V. P. P. Emil Amster, urzędnik firmy Oswald Scharger, mieszczącej się przy ul. Sykstuskiej l. 31, że ub. nocy w biurze powyższej firmy nieznany osobnik dostawszy się tam przez okno, skradł maszynę do liczenia, wartości około 700 zł.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA.

(B) Dnia 3 bm. doniósł komisarjatowi III. P. P. Michał Rozumkiewicz, rzeźnik, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 143, że tegoż dnia w czasie jego nieobecności służąca jego, Marja Topolska, lat 17 licząca, skradła mu z otwartej szafy 25 dol. am. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Wznowienie „Tannhäusera".** Dziś t. j. w piątek w Teatrze Wielkim wznowienie arcydzieła Wagnera, przygotowanego b. starannie przez kapelmistrza Zunę. Reżyseruje p. Łowczyński. Przy 25% zniżce cen biletów wstępu będzie mógł każdy zobaczyć „Tannhäusera".

„Dama w purpurze". W Teatrze Nowości nowa ta operetka zyskuje sobie coraz większą popularność. Główni wykonawcy jak Miłowska, Rapacka, Ryiska, Kuligowski i Tatrzański zbierają co wieczora huczne oklaski.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** W sobotę, dnia 6 b. m. odbędzie się o godz. 8 wieczór w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 256 posiedzenie naukowe, na którem dr. J. P. Frostig wygłosi odczyt p. t. „Uświadomienie i „sfera". Druga część tego odczytu p. t. „Analiza jednego przypadku zaburzenia w zrozumieniu wyrazów" odbędzie się na 257 posiedzeniu naukowem w sobotę, dnia 13 b. m., o godz. 8 wieczór, tamże.

— **Komunikat.** W dniu 7 czerwca (niedziela) o godz. 10 rano odbędzie się w szkole m. im. A. Mickiewicza (ul. Rutowskiego 15) nadzwyczajne walne zgromadzenie Małopolskiego Koła krajoznawczego N. S. P. celem wyboru nowego prezesa.

— **Walne zgromadzenie Pol. Tow. prawniczego.** Dnia 13 czerwca b. r., o g. 18-tej, odbędzie się w lokalu Tow., przy ul. Mickiewicza 5 A, I p., Walne zgromadzenie. Na porządku dziennym m. i. wybór 3 wiceprezesów, 6 członków Wydziału i Komisji rewizyjnej.

—oxo—

— **Obrońcy Lwowa** należący lub pragnący należeć do Koła dramatycznego, Chóru lub Koła mandolinistów, raczą przybyć w poniedziałek dnia 8 b. m. o godz. 19 do lokalu Z. O. L. przy ul. Ormiańskiej 2. III. p.

Na krawędzi dnia.

Św. Paweł o krótkich włosach.

Może się na mnie rozgniewają pazie główki, ale wszystko, co poniżej napisałem, nie pochodzi odemnie, ale od... św. Pawła z Tarsu, wielkiego Apostoła, który w liście pierwszym do Koryntjan 11, 10 powiedział:

„Długie włosy kobiety, które jej jako naturalna zasłona zostały udzielone, są symbolem podporządkowania się mężczyźnie. Ponieważ niektóre zwolenniczki Eustatiusa, jak nas synod w Gangra informuje, to podporządkowanie anulowały i swoich mężów opuściły, przeto obcięły także długie włosy, ów właśnie widoczny znak uległości. Stare przysłowie mówi „Si duo faciunt idem, non est idem". (Jeżeli dwoje robi to samo, to to nie jest to samo.) Także i w katolickim kościele, każą sobie dziewice, wstępujące do klasztoru, obcinać włosy, ale z innego powodu, aniżeli zwolenniczki Eustatiusa. Jedne pozbywają się włosów, ponieważ ustaliło się mniemanie, że włosy są największą ozdobą kobiety, drugie natomiast widzą w długich włosach symbol uległości względem mężczyzny, a ponieważ one mężów swoich opuszczają i małżeństwo znoszą, przeto obcinają włosy."

Tyle jest słów św. Pawła Apostoła o krótkich włosach na dzień dzisiejszy.

Pomyślcie tylko, kochane siostry w Adamie, co sobie ów sławny święty pomyśli, patrząc z nieba na wasze obcięte paziegłówki w cywili.

K.

P. S. Zwolennicy Eustatiusa, była to sekta ortodoksyjna, która propagowała askerę a równocześnie nie uznawała małżeństwa. Sekta ta potępiona została na synodzie metropolitalnym w Gangras Paflagonji (Mała Azja). Uchwalony przezeń kanon brzmi:

„Jeżeli kobieta z powodu rzekomej askery obcina włosy, które jej Bóg na pamiątkę uległości względem mężczyzny udzielił, i w ten sposób z pod swej uległości się wymyka — niech będzie wyklętą."

—oxo—

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Kongres polskich towarzystw esperantystów odbył się onegdaj w Warszawie. Na prezesa honorowego powołano profesora O. Bujwida. — Stwierdzono znaczny rozwój „Esperanto“ jako neutralnego języka. Referaty o propagandzie i historji „Esperanto“ wygłosili dr. Czubryński i p. Cz. Pruski. W Polsce poza Warszawą 11 miast posiada oddziały Tow. „Esperanto“. Z gości zagran. obecni byli na kongresie: pani Cense, delegatka esperantystów francuskich i p. Chochłów z Jugosławji.

Kongres rolniczy w Warszawie obejmuje 4 dni obrad i przyjęć od 21 do 24 b. m. i 3 dni wycieczek. Dnia 21 b. m. odbędzie się zebranie inauguracyjne, a wieczorem przyjęcie w minist. rolnictwa. D. 22 b. m. wypełnią obrady sekcyjne i zwiedzanie miasta, wieczorem przyjęcie w Towarz. kred. ziemskiem z okazji stulecia tej instytucji. D. 23 b. m. dalsze obrady sekcyjne, a wieczorem bankiet, wydany przez ministra Skrzyńskiego.

Zanik „Rzeczypospolitej“. „Rzeczpospolita“ ogłosiła, że wobec wielkiego rozwoju pisma (?) zmuszona jest zaniechać wydania popołudniowego. W ostatnich czasach p. Smogorzewski opuścił stanowisko kierownika redakcji tego pisma.

125 lat istnienia obchodzi w tym roku zakład leczniczy w Nałęczowie.

Remuneracja dla oficerów i podoficerów. Podług doniesienia „Polski Zbrojnej“, minist. spraw wojsk. uzyskało u ministra skarbu jednorazową remunerację dla zawodowych oficerów i najstarszych podoficerów.

KRAKÓW.

W akademji górniczej wybrani zostali na r. 1925/26 — rektorem: dr. Jan Krauze, prorektorem dr. Studniarski, dziekanami: dr. Stan. Skoczylas i prof. Edm. Chromański.

TREMBOWLA.

Morderstwo z powodu zawiedzionej miłości. We wsi Wierzchowce (pow. trembowelski) zdarzył się onegdaj wypadek skrytobójczego morderstwa, którego sprawcą był 24-letni parobek, Mikołaj Sawczyn. Zbrodni dopuścił się na Annie Obryk, która nie chciała zostać jego żoną. Kiedy ta po całodziennej pracy w polu usnęła, zastrzelił ją Sawczyn, poczem zbiegł.

ŁÓDŹ.

Strajk telefonistów. Pertraktacje w sprawie płac pracowników telefonów nie doprowadziły do porozumienia. W najbliższych dniach wybuchnąć ma strajk; objąłby on wszystkie miasta polskie, w których telefony są pod zarządem P. A. S. T.

MIŃSK.

Uniwersytet komunistyczny. Wyższa szkoła partyjna Białorusi sow. zamienioną zostanie w najbliższym roku szkolnym na uniwersytet komunistyczny.

POZNAŃ.

„Za czynną zniewagę urzędnika policji państwowej w służbie został skazany właściciel ziemski Stanisław Moszczeński ze Srebrnej Góry na 150 zł. grzywny.“ Taką notatkę podały pisma poznańskie. Nie ciężka zaiste bywa karząca ręka sprawiedliwości w Poznaniu... dla właścicieli ziemskich.

CHODORÓW.

Amatorskie kółko dramat. pod kierown. p. Leona Wanatowicza odegrało w sali Sokoła „Zagrodę Sobkową“, melodramat w 5 aktach Edwarda Błotnickiego. W głównych rolach występywali: panie: Katnerowa, Moskalukowa, Untersztitzowa, Paradowska; panowie: Leon Wanatowicz, Niźnik Jan, Łupian; na szczególną uwagę zasługuje gra Moskalukа Emila. Ogólnie wywiązali się dobrze. Dnia 1 czerwca na boisku Sokoła urządzono wielce urozmaicony festyn z muzyką „Braci Albertynów“ ze Lwowa.

WILNO.

Rozłam w cerkwi prawosławnej. W związku z rozłamem w cerkwi prawosławnej w Wilnie, metropolita Djonizy przyśpieszył swoje przybycie i przyjedzie do Wilna 5 bm. Klątwa rzucona na odszczepieńców została ogłoszona we wszystkich cerkwiach prawosławnych w Wilnie. Dnia 25 maja jeden z nowych sekciarzy, b. poseł białoruski Kochanowicz, wyjechał nielegalnie do Moskwy w jakiejś misji.

Pożar miasteczka. Dnia 2 b. m. w południe spłonęło miasteczko Kurzeniec w pow. Wilejskim. Ofiarą pożaru padło 100 domów, cerkiew i plebania prawosławna. Trzecia część ludności pozostała bez dachu.

Wymiana więźniów z Litwą. W Rydze miały rozpocząć się 22 maja układy między polskim a litewskim Czerwonym Krzyżem w sprawie wymiany więźniów. Układy niestety nie doszły do skutku, ponieważ polski Czerwony Krzyż doręczył spis więźniów dopiero 22 maja i urzędy litewskie spisu tego sprawdzić nie mogły. Skutkiem tego układy będą się mogły rozpocząć dopiero w końcu czerwca b. r.

MIELOWICE.

Za przykładem wileńskim. Onegdaj wieczór zastrzelił się w Mielowicach niedaleko tamtejszej walcowni 11-letni uczeń szkoły handlowej, Mikołaj Winnik. Powodem tragicznego czynu były złe stopnie, otrzymane w szkole. Los nieszczęśliwego chłopca wywołał wielkie wrażenie w mieście.

POMORZE.

Zjazd komisji teatralnej międzymiastowej Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia celem dokonania wyboru dyrektora połączonych 3 teatrów miejskich rozpoczął się w dniu dzisiejszym w Toruniu. W kołach kulturalno - społecznych wspomnianych miast decyzja budzi silne zainteresowanie.

Plaga żmij na Pomorzu. Wskutek łagodnej zimy w lasach powiatów Starogardzkiego i Kartuskiego pojawiły się żmije w olbrzymiej ilości. Dotychczas doniesiono o całym szeregu wypadków ukąszeń.

Porucznik defraudantem i dezerterem. Porucznik Kornański z D. O. K. 8 zdefraudował, jako oficer kasowy, 51.000 zł. i zbiegł, uzyskawszy 10-dniowy urlop.

Pomnik Lindego. Do wojew. wydziału kultury i sztuki nadesłano projekt pomnika dla znakomitego językoznawcy Lindego, urodzonego w Toruniu. Fundatorami pomnika są bracia Hubert Linde, były minister i dr. Marjan Linde. Projekt wykonał prof. Rożek, artysta rzeźbiarz w Poznaniu.

NADESŁANE.

WOBEC SKONSTATOWANIA, że we Lwowie grasują kollektanci oszuści, zbierający na budowę kościoła w Brzuchowicach a nasi rzeczywiści kollektanci dotychczasowi zostali z dniem 23. maja br. po trzytygodniowej kweście ze Lwowa ściągnięci, przestrzega się przed tymi oszustami i uprasza się w razie najścia ich domu przez takiego pseudo kollektanta o oddanie go w ręce policji.

Brzuchowice, 29. maja 1925. 1772

Komitet budowy kościoła rzym. kat. w Brzuchowicach.

Ze sądu.

SPRAWA DRA GAGATKA.

(B) W d. wczorajszym przesłuchano br. Brunickiego, który gubiąc się często we własnych zeznaniach, nawoływany przez zastępcę swego dra Dwernickiego, zeznaje po myśli swego doniesienia, podkreślając z patosem momenta, które miały według doniesienia towarzyszyć oszustwu, popełnionem na nim przez dra Gagatka. Następnie zjawił się świadek Grzybowski. Na wniosek prokuratora (któremu sprzeciwił się obrońca dr. Kibitz) Grzybowskiego nie zaprzysiężono.

Grzybowski jest świadkiem klasycznym, który wręczył właściwie ów dokument — o sfałszowanie którego oskarżony jest dr. Gagatek — Brunickiemu, i w obecności którego Brunicki dokument ten podpisał. Przytem zaznacza, iż wpłynął na Brunickiego, by podpis swój na dokumencie położył bez żadnych osobistych celów, jedynie na prośbę dra Gagatka — sam do tego dokumentu wielkiej wagi nie przykładał — nie sądził bowiem, by podobny „świstek“ mógł o czemś decydować — uważał to jedynie za czczą formalność. Skonfrontowany z nim br. Brunicki twierdzi, iż z Grzybowskim w żadnej komitywie nie pozostawał, ledwo że go znał i nadal utrzymuje, iż dokumentu tego nie podpisywał. Później dopiero przypomina mu dr. Dwernicki, iż przecież u Grzybowskiego spał i Grzybowski sypiał u niego. Na tem rozprawę przerwano. Dalszy ciąg rozprawy dziś.

POD TERROREM UKRAIŃSKICH MOŁOJCÓW.

(B) W dniu 13 grudnia 1918 r., kiedy wojska polskie wkroczyły do Janowa, wpadł na folwark w Lelechówce uzbrojony oddział żołnierzy ukraińskich. Oddział ten wszedłszy do kancelarji dóbr Stanisława Tyszkiewicza, gdzie znajdowali się Jakób Frey, dyr. dóbr jego syn Karol Frey i sekretarz zarządu dóbr Leon Matuszkiewicz zażądał wydania broni. Następnie wyprowadziwszy wyż wym. na dwór, ustawili ich żołnierze rzędem pod ścianą, poczem stanąwszy naprzeciw w oddaleniu kilku kroków i przygotowawszy karabiny do strzału, mierzyli do poszkodowanych tak, że ci byli przekonani, **że w każdej chwili padnie śmiertelny strzał.** W tym czasie reszta żołnierzy plądrowała kancelarję zarządu dóbr. W tym dniu ten sam oddział ukr. mołojców wpadł na leśniczówkę w Majdanie i sterroryzowawszy Józefa Hoffmana i jego domowników w sposób podobny, dokonał również rabunku. W dniu wczorajszym rozpoczął się proces w sądzie okr. kar. we Lwowie przed trybunałem sędziów przysięgłych przeciw J. Sojce, M. Juźkowowi, M. Winiarzowi i J. Skalskiemu, podejrzanym o powyższe waleczne czyny i rozpoznanym przez poszczególnych świadków jako ci, którzy faktycznie owych czynów się dopuścili. Oskarża prok. Paklikowski, przewodniczy r. Antoniewicz. Broni dr. Hankiewicz, dr. Dawydiak i i. Wyrok zapadnie dziś.

Z sądu wojskowego.

NADUŻYCIA W P. K. U. W RAWIE RUSKIEJ. WYROK.

(B) W maju rozpoczęła się rozprawa w sądzie wojskowym we Lwowie przeciw T. Mareckiemu i S. Tymkowi, funkcjonarjuszom P. K. U. w Rawie Ruskiej, oskarżonym o oszustwo przez wyłudzanie pieniędzy od poborowych oraz naruszenie obowiązków służbowych. Rozprawę wówczas odroczono celem zawezwania szefa P. K. U. pułk. Zapalskiego. W dniu wczorajszym podjęto dalszy ciąg rozprawy. Po przesłuchaniu pułk. Zapalskiego, który udzielił wyczerpujących informacji co do techniki urzędowania w P. K. U., trybunał skazał Mareckiego za zbr. oszustwa na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Tymkowa uwolnił. Bronili: Mareckiego major Buczyński, Tymkowa dr. Kowalski.

—oxo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 4. czerwca.

POLSKI KARTEL NAFTOWY.

Wiedeńska „Neue Fr. Presse" donosi 2 b. m.: Obiega pogłoska, że rokowania o odnowienie kartelu naftowego, prowadzone we Wiedniu i Warszawie, postąpiły znacznie naprzód. Udało się mianowicie wciągnąć do nowej organizacji firmę Gartenberg i Schreier, która przed pewnym czasem wystąpiła z katelu. W najbliższych dniach mają się zakończyć rokowania. Nowy kartel ma się opierać na szerszej podstawie, aniżeli dotychczasowa organizacja prowizoryczna. Ma on zostać zawarty na kilka lat i obejmować centralne biuro sprzedaży dla kraju, jakoteż umowę co do wywozu.

GIEŁDA LWOWSKA.

Kursa akcji naogół niejednolite. Transakcji bardzo mało. Z akcyj bankowych notowano tylko B. Hipoteczny i Przemysłowy. Akcje przemysłowe naogół bez zmiany. Spadły w cenie Chodorów (3.35), Parowozy (0.54). Gazolina poprawiła swój kurs na 1.05. Za akcje Banku Polskiego płacono około 60 zł. Akcje handlowe w zaniedbaniu. Tendencja niejednolita. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hipoteczny 0.48, Bk. Przemysłowy 0.26, Browary 7.65 7.70,Chodorów 3.40 3.35, Chybie 4.10 Cegielski 20.—, Gazolina 1.— 1.05, Oikos 1.50, Parowozy 0.54, Pezet 0.22, Tesp 3.50 3.55 3.60, Zieleniewski 10.—.

W obrotach prywatnych notowano dolary ameryk. 5.18 i pół do 5.19, dol. kanad. 5.15 i pół do 5.16, korony czeskie 0.15 i pół do 0.15 dwie trzecie.

Złoto: 20 kor. 21.75 do 21.85, 10 rub. 26.80 do 27.90 gr.

Srebro: kor. austr. 0.43 jedna czwarta do 0.43 i pół, ruble 1.82 do 1.85 gr.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 34 do 35. Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. 29.50 do 31.50. Jęczmień małopolski browarn. 650 gr. 29 do 31. Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. 26 do 27.*)

*) Ceny szacunkowe bez transakcji. (Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania).

W krajowym zbożu obrotów nie było. Poza giełdą płacono za poznańskie żyto loco Lwów zł. 35. Poszukiwany rzepak nowego zbioru. Fasolę, sprzedawaną zagranicą, odsprzedano do Warszawy po cenie dol. 6, loco Dom Składów w Wiedniu. W obrocie pozagiełdowym płacono za kukurudzę rumuńską loco Śniatyn dol. 4.50, za grysik kukurudziany loco Lwów zł. 39. Tendencja utrzymana, dla żyta zwyżkowa. Usposobienie spokojne.

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 128	Lwów 4 czerwca	Warszawa 4. czerwca	Zurych 4. czerwca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99·10
1 funt ang.	—	25·25	25·08
100 frs. franc.	—	25·60	25·38
100 fr. szwaj.	—	100 70	000·00
100 frc. belg.	—,—	24·9750	24·80
100 K czesk.	—	15·41	15·31
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·18	72·65
100 M. niem.	—	00000	1·22
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	0·00
100 Lir. wł.	00·00	20·90	20·70
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	208·7750	207·20
100 K norw.	—	00·00	86·50
100 K duńsk.	—	00·00	96 75
100 K szw.	—	139·20	138·25
Hiszpanja			00·00
Belgrad			0 00
Pożycz złota		7·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		0 00	
Poż konw.		4·60	
		(AW)	(AW)

Sport.

Pływactwo. Sekcja Pływacka Akad. Związku Sportowego we Lwowie rozpoczęła z dniem pierwszego czerwca b. r. ćwiczenia pływackie i treningi piłki wodnej. Sekcja urządza również kursa pływackie dla pań i panów. Zgłoszenia na kursa i wpisy do sekcji przyjmuje i udziela wszelkich informacji kierownictwo sekcji, codziennie przedpoł. na stawie Świteź przy ul. Issakowicza.

Zapiski.

Panteon Polski. Ilustrowany dwutygodnik poświęcony pamięci i czci poległych o niepodległość Polski w latach 1919—21. Zeszyt Nr. 11, na czerwiec. Każdy zeszyt, tego doskonale redagowanego wydawnictwa rzuca nowe pęki światła na dzieje walk o niepodległość. Dziwne to światło jest: w legunach rozpala serca, wzrusza, wywołuje z przeszłości czasy wielkie ideą, ciężkie krwią i znojem żołnierskim; — innym zaś pokaże dobitnie i przekonywująco, że czyn to był większy, praca płodniejszą niż się to społeczeństwu w owym czasie — obecnie także — wydawać mogło. Treść numeru tworzą artykuły, bogato — dodać należy — ilustrowane: „Trzej bracia Brzózkowie", „Rozkaz Komendanta po Kościuchnówce", „Szeregowcy I Brygady", „Bajończycy", „Niedola legjonistów", „Dzieje ułanów I-szej Brygady", „O 6-tym pułku Legjonów" i w. i. Cena egzemplarza wynosi 65 gr., zaś czysty dochód przeznaczony jest na budowę domu Legjonistów we Lwowie. — Pismo godne naprawdę wszechstronnego poparcia.

„Głos Prawa" wychodzi raz na miesiąc w zeszytach podwójnych, redagowany przez dr. Anzelma Lutwaka. Wyszedł nr. 9 i 10. Treść: Prof. dr. Stanisław Gołąb: Postępowanie upominawcze. Prof. dr. M. Allerhand: Przeciw jednostajności orzecznictwa. Dr. Marceli Laub: Kilka uwag o kasacji wedle projektu ustawy postępowania karnego. Dr. Marjan Głuszkiewicz: Uwagi do postanowień projektu ustawy postępowania karnego o dowodach. H.: Za drzwi z obroną! (Obrazek kresowo-obyczajowy z sądu okręgowego w Równem). Jan Adamus: W sprawie stosunku prawa ludowego do kodyfikacji prawa prywatnego. O zespolenie nauki i praktyki prawa. (Głos prof. Ernesta Tilla). Z orzecznictwa cywilnego — i w. i. Adres Redakcji: Lwów, ul. Sykstuska 38. Telefon Nr. 28—74.

W Bibljotece Dzieł Wyborowych, Lwów. ul. Zimorowicza 5, wyszło z druku **drugie wydanie „Przysięgi" Reymonta.** Genialny twórca „Chłopów", odznaczony w r. 1924 nagrodą Nobla, rozsiewa na kartach niniejszej książki całe bogactwo swego wielkiego talentu. Wszystkie cechy subtelnego kunsztu pisarza okazują się tu bezpośrednio: niezrównany artyzm malarza, wnikliwość psychologa, dar obrazowego przedstawienia scen z życia, umiejętność rozumowania fabuły. Reymont — pisarz o światowym już dziś rozgłosie, przemawia w książce tej do uczni polskich. I serca polskie najlepiej go też rozumieją.

Bibljoteka Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5, wydała ostatnio Edwarda Ligockiego **„Hamlet i Carmen".** Treścią ostatniej powieści autora „Sambry i Mozy" jest zetknięcie się dwóch światów: fikcji i prawdy, eksperymentalnego teatru, poplątanego z życiem i szarej rzeczywistości. Hamletyzujący bohater trafia w środowiska aktorów z nędznej spelunki, dla których musickhall był szczytem marzeń. Rzecz dzieje się w Rimini, gdzie w swoim czasie Malatesta przeżywał jeden z najpiękniejszych romansów świata.

——oxo——

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925.

Ze Lwowa odchodzą: Przez:	Do	Czas odjazdu	Do Lwowa przychodzą: Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna	7·40	Kraków	Cieszyna	22·00
	Katowic	10·10		Katowic	19·05
	Piotrowic	3·25, 18·20, 20·55		Piotrowic	6·15, 8·20, 17·20
	Poznania	15·25 przez Katowice		Poznania	12·35 przez Katowice
	Żywca	0·05		Żywca	9·50
Bełzec-Rejowiec	Chełma	17·45	Rejowiec-Bełzec	Chełma	19·50
	Warszawy	14·10, 17·45△. 23·15		Warszawy	6·00. 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi	17·15 p. Skarzysko	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi	750 Skarzysko
	Warszawy	11·15, 19·30		Warszawy	8·45, 18·10
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa	10·10 przez Kowel	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa	17·35 przez Kowel
	Kowla	18·50		Kowla	8·40
	Wilna	10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok		Wilna	17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów	19·20	Krasne	Brodów	9·2o
	Podwołoczysk	9·35†, 23·20		Podwołoczysk	12·00, 16·55
	Równego	13 55, 22·20		Równego	7·1o. 16·20
	Tarnopola	6·30, 9·35 16·12 23·20		Tarnopola	6·15 12·00 16·55 21·45
	Wilna	22·20 przez Sarny-Baranowicze		Wilna	7·10 przez Baranowicze-Sarny
	Zdołbunowa	13·55, 22·20		Zdołbunowa	7·10, 16·20
Stryj	Borysławia	9·35, 19·25, 23·55	Stryj	Borysławia	725, 16·00, 17·55
	Ławocznego	6·30. 16·05*, 17·05		Ławocznego	9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	Now. Zagórza	8·00, 23·45	Sambor	N. Zagórza	7·00
	Sianek	14·30		Sianek	10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji	14·00	Chodorów	Kołomyji	12·10. 21·30
	Śniatyna	9·40 10·05 20·00 23·00		Śniatyna	5·45 9·25, 17·00 17·30
	Stanisławowa	6·50		Stanisławowa	
Do:	Jaworowa	7·05, 17·30	Z:	Jaworowa	7·30. 17·40
	Podhajec	7·35, 17·08		Podhajec	7·50, 21·10
	Rawy Ruskiej	8·10		Rawy Ruskiej	8·25
	Stoanowa	6·50, 17·38		Stojanowa	9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII. △ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

GASTON LEROUX.

Uczeń szatana.

(Tłum. N. S.)

Podczas tej krótkiej interwencji naszych przyjaciół, hrabia uspokoił się znacznie. Usiadł przy stole, Allan i ja usadowiliśmy się naprzeciw niego.

— O co gramy? — spytałem.

Hrabia odpowiedział ponurym głosem:

— Panowie, niewiem, czy jesteście bogaci... ale uprzedzam was, że wyjdziecie stąd zrujnowani. —

Mówiąc to, wyjął portfel, do którego schował był dwanaście tysięcy franków... i położył go na stole pomiędzy sobą a nami.

— Stawiam w pięciu punktach wszystko, co mam w tym portfelu... to na początek... potem zagram tyle partyj, wiele zechcecie!... aż dopóki nie wyjdziecie stąd, wy i wasi przyjaciele, zrujnowani na całe życie... kompletnie nadzy!

Kompletnie nadzy!... — podjął Allan, który zdawał się być mało przejęty tym horoskopem.— Czy chcesz nam pan zabrać nawet nasze koszule?

— Nawet wasze dusze, ażeby ofiarować je djabłu wzamian za moją.

Allan zwrócił się do mnie.

— Zgadzasz się? — spytał, mrugając okiem. — Nie pytam nawet Mathisa i Makoko...

Ci, usłyszawszy swoje nazwiska, wznowili prośby i błagania:

— Nie róbcie tego!... Nie róbcie tego!...

Teraz, panowie, proszę o milczenie! — twardym głosem rozkazał gospodarz.

Makoko i Mathis umilkli, ale, stojąc przy nas, nie przestali drżeć, jak gdyby spotkać nas miało wielkie nieszczęście.

— Bierz karty! Ty najlepiej grasz w „écarté“... — rzekł do mnie Allan.

Zająłem jego miejsce z uśmiechem na ustach, ale w głębi dość wzruszony. A jednak nie wątpiłem, ponieważ mieliśmy grać tyle partji, wiele zechcemy, że w końcu wygram choć jedną... choćby tylko jedną! A ta jedna partja zwróciłaby nam to wszystko, cośmy przegrali, a w dodatku wylecząłaby chory umysł naszego gospodarza. Zmieszałem szybko karty i podałem je mojemu partnerowi...

ZBAWIENNA PARTJA.

Przeciął je. Rozdałem i odwróciłem jedną kartę. Był to walet coeur. Hrabia spojrzał na swoje karty i zagrał. Nie powinien był grać tem, co miał w ręku: trzy małe trefle, dama karowa i siódemka pik. Wziął damę karową, wziąłem ja następne cztery lewe i zaznaczyłem dwa punkty. Jasnem było, że hrabia umyślnie grał tak, aby przegrać. Z kolei rozdał karty i odwrócił króla pik. Mimowoli zadrżał, ujrzawszy w swych rękach tę czarną kartę, która dawała mu jeden punkt.

Z niepokojem obejrzał te, co miał w ręku. Z kolei poprosiłem o jedną kartę. Odmówił mi, przypuszczając, że nie ma szans, ale stałem równie źle, jak i on, a ponieważ miał dziesiątkę coeur, którą zabił moją dziewiątkę (grałem nią dla wyrobienia sobie koloru: miałem dziewiątkę, ósemkę i siódemkę), więc musiał zagrać karo i dwa trefle, których mu zabrać nie mogłem. Ani on, ani ja, nie mieliśmy atutów. Zaznaczył sobie drugi punkt: w ten sposób staliśmy „równo“. Lada chwila mógł jeden z nas wygrać, zrobiwszy trzeci punkt.

Rozdałem karty; odwróciłem ósemkę karo. Tym razem wszyscy poprosili o karty. Mój partner wyrzucił siódemkę karo; nie chciał mieć atutu w ręku. Udało mu się tym razem, więc zaznaczyłem sobie dwa punkty, co dawało mi i ad nim przewagę. Allan i ja spojrzeliśmy mimowoli na portfel i pomyśleliśmy równocześnie: ...oto sumka, którą z łatwością dziś zarobimy“.

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroński.